Nr. 257 Kraków, sobota 16 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 15 września: **Wiedeń, 15 września.**

Wschodni teren wojenny: Front rumuński: Atak sprzymierzonych wojsk w obszarze na południowy-wschód od Hatszeg korzystnie postępuje. Na wschód od Fogaras zaczęli Rumuni posuwać się przez rzekę Alt.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W dolinie Cibo zostały walki rozstrzygnięte na naszą korzyść. Prócz skutecznych naszych przedsięwzięć patrolowych nie było żadnych wydarzeń.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Między Lipą i koleją Kowel—Równo wzmożona czynność artyleryi.

Włoski teren wojenny: Włosi podjęli nową ofenzywę. Na razie kierują swe wysiłki głównie na wzgórza Krasu. Tam wzmógł się wczoraj do największej gwałtowności ogień artyleryi i minierski. Popołudniu ruszyły do ataku na całym froncie między Wippach i morzem głęboko ugrupowane znaczne nieprzyjacielskie siły piechoty.

Następnie rozwinęły się gwałtowne walki. Jakkolwiek nieprzyjaciel zdołał miejscami wtargnąć do naszych najprzedniejszych okopów i tam się utrzymać, to jednak należy jego pierwsze uderzenie uważać za rozbite. Także na północ od Wippach aż do okolicy Plava był ogień działowy bardzo żywy, jednak nie przyszło tu do nadających się do podniesienia walk piechoty. — Na froncie doliny Fleims trwa dalej walka działowa. Kilka ataków włoskich oddziałów aż do siły jednego batalionu, na grzebień Fassański zostało odpartych. Podczas jednego takiego ataku na zachód od Cima di Valmaggiore wzięły nasze wojska 60 alpinich do niewoli.

Południowo-wschodni teren wojenny: Położenie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 15 września: **Wiedeń, 15 września.**

W nocy z 13 na 14 b. m. obrzuciła jedna z eskadr naszych hydroplanów bardzo skutecznie bombami wojskowe objekty w Grado, druga eskadra lotnicza urządzenia dworca kolejowego i inne wojskowe objekty w San Giorgio di Nogaro. Zauważono kilka celnych rzutów i wielkie pożary. Mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania, wszystkie samoloty powróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

Grecki korpus w Niemczech.

Wiedeń, 15 września.

Z powodu przewiezienia do Niemiec jednego korpusu greckiego podaje prasa wiedeńska komentarz, iż wedle ustawy z r. 1913 składa się armia grecka z 5 korpusów, koncentrujących się w okręgach: Ateny, Patras, Saloniki, Kavalla i Janina.

Szefem IV korpusu salonickiego jest Stefan **Gennadis**, który należy do młodszych generałów i kształcił się wojskowo we Francyi.

Korpus, którym dowodził, posiada 3 dywizye, jak i inne korpusy greckie, z wyjątkiem korpusu z Janiny, który liczy tylko dwie.

Podniesiona pokojowa stopa korpusu wynosi około 15.000 ludzi. Stan wojenny wynosiłby mniej więcej liczbę dwukrotną.

Pogłoski z powodu przerwania wszelkiego ruchu pomiędzy Anglią i Francyą.

Berlin, 15 września.

„Lokalanzeiger" donosi z Rotterdamu, że na tle świeżych zarządzeń angielskich powstają różne pogłoski, zwłaszcza w związku z twierdzeniem sobotniej „Nation", że „przygotowywane są wielkie rzeczy".

Mówią o zamierzonych lądowaniach Anglików na pobrzeżu belgijskiem. Rzeczywistej przyczyny nikt dotąd nie zna.

Kolonia, 15 września.

„Kölnische Zeitung" przytacza inną wersyę, mianowicie, że obecnie odbywa się **masowy przewóz statkami rannych** z frontu francuskiego do Anglii i że rozmiary tych strat chce otoczyć Anglia **tajemnicą.**

Stanowisko Hiszpanii.

Paryż, 15 września.

„Temps" ogłasza za hiszpańskimi dziennikami wyciąg z mowy Maury, który oświadczył, że mimo istniejących daleko idących wspólnych interesów między Hiszpanią a Francyą a Anglią, hiszpańska neutralność pozostanie nienaruszoną. Maura wywodził dalej: Jeżeli z gruntu nie zostanie zmienioną tradycyjna polityka Anglii i Francyi, która od trzech stuleci zmierzała do tego, aby z Hiszpanii uczynić **bezwładne państwo** i by wykorzystać dla swych celów jej upadek, trudności nasze zaostrzą się do ostateczności, **dla Hiszpanów zajdzie konieczność szukania w innych zbliżeniach i przymierzach uzupełnienia środków dla obrony istnienia Hiszpanii.** — Mamy obowiązek pozostawienia przyszłym pokoleniom wolnej Hiszpanii. **Wybór odpowiedniej godziny dla decyzyi musi się pozostawić rządowi.** Aż do tego czasu musi być publiczna opinia Hiszpanii **na wszystko przygotowaną.**

Zwycięstwa bułgarskie.

Sofia, 15 września.

Sztab generalny donosi dnia 14 b. m.: Front rumuński: Na froncie Dunaju nieprzyjaciel ostrzeliwał bezskutecznie Kładowo i wieś Dawidiowac. Słabsze nieprzyjacielskie oddziały próbowały koło wsi Kostol, Malkawrbica i Golemawrbica dwukrotnie przeprawić się na drugi brzeg, zostały jednak odpędzone. — **W Dobrudży walka, która wywiązała się na linii: jezioro Oltina, Parakcej, Aptaat, Musubei, Cifutkoej, na starej rumuńskiej granicy, rozwija się na naszą korzyść. Dotąd zdobyliśmy 4 działa szybkostrzelne. Nieprzyjaciel został odrzucony wśród ciężkich dla niego strat.**

Front macedoński: W dolinie Moglenicy żywsza czynność. Nieprzyjaciel atakował ponownie, ale bezskutecznie, wzgórze Bahowo i wyżyny Kowil i Buejuektasz. Wszystkie jego ataki zostały odbite wśród dotkliwych dla niego strat. Z obu stron Wardaru i na froncie Strumy żywy ogień artyleryi.

Nad Sofią zjawiły się rano dwa od południa nadlatujące aparaty lotnicze, rzuciły 9 bomb małego kalibru, wyrządzając tylko drobną szkodę, poczem uciekły w kierunku północnym.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Berlina donoszą, dotychczasowy generalny kwatermistrz baron **Freytag-Loringhofen** rozkazem gabinetowym z 12 bm. został zamianowany zastępcą szefa sztabu generalnego armii.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż w najbliższym czasie zostaną wysłane na Bałkan większe ilości **wojsk włoskich** i to nie do Walony, lecz do Salonik. Włochy są gotowe dać wydatną pomoc entencie, lecz w zamian za to żądają wolnej ręki w Grecyi.

Jak doniosły telegramy, na objęcie nowego gabinetu greckiego zgodził się poseł **Dimitrokopulos.** Dzienniki wiedeńskie piszą o nim, iż jest on samoukiem, który nie przeszedłszy studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich, sam wykształcił się na polu prawnem i dziś uchodzi za autorytet wśród prawników greckich. Jest on profesorem praw na uniwersytecie ateńskim.

„Matin" pisze, iż Dimitrakopulos jest śmiertelnym **wrogiem Venizelosa.** „Petit Journal" uważa go przeciwnie za zwolennika ententy.

Jak donoszą „Deutsche Nachrichten", niemiecki Związek Narodowy w Austryi na plenarnem zgromadzeniu przyjął wniosek, oświadczający się za **zwołaniem Rady państwa i delegacyj,** jakoteż wniosek, zwracający się przeciw **ograniczeniom wolności prasy** przez cenzurę.

„Lokal Anzeiger" donosi, że prezydent ministrów **Stürmer** niebawem obejmie stanowisko ambasadora rosyjskiego w Londynie **z nader ważną misyą.**

Generał Kuropatkin złożył z urzędu gubernatora wojskowego turkiestańskiego obszaru Fergana, za to, iż ten, prowadząc prace przygotowawcze do mobilizacyi części ludności muzułmańskiej, którą się ma użyć do robót na tyłach armii, mylnie tłomaczył odnośny ukaz carski. W związku z tym ukazem miały się odbyć **rozruchy w Taszkiencie.** 31 lipca zebrało się około 1000 muzułmanów na ulicach Taszkientu, napadło na policyę i zraniło kilku urzędników poli-

cyjnych. Jednego zaś policyanta zastrzelono. Policya uwięziła 33 ekscedentów.

Dzienniki bukareszteńskie donoszą, iż wskutek ostatnich klęsk rumuńskich w Dobrudży, **generał Georgescu**, komendant armii dobrudżańskiej, został usunięty. Jego następcą został mianowany generał Crainiceanu.

Minister spraw wewnętrznych w Bułgaryi **Christopopow** podał się do dymisyi, aby módz objąć służbę w wojsku, w którem ma rangę podpułkownika. Kierownictwo ministerstwa objął prezydent ministrów Radosławow.

„Central News" donosi, iż w politycznych kołach londyńskich twierdzą, że Anglia odstąpi Grecyi **Cypr** w zamian za pewne militarne zobowiązania.

„Berliner Lokalanzeiger" pisze: Mocarstwa enenty zagwarantowały **Rumunii po wojnie stanowisko wielkomocarstwowe.** Już w rokowaniach pokojowych ma wziąć udział Rumunia jako uznane mocarstwo.

Wojenny korespondent „Timesa" w głównej kwaterze rumuńskiej donosi: Mimo, że Rumuni przykładają wielką wagę do operacyj nad Dunajem ze względu na bliskość Bukaresztu, to jednak Siedmiogród uważany jest za **główny plac boju.** Tam nastąpią rozstrzygające bitwy.

Bułgarski organ ministerstwa wojny pisze, iż rumuński **komendant twierdzy Tutrakan** umknął jeden z pierwszych. Fakt ten świadczy o **niskim poziomie moralnym** wyższych dowódców rumuńskich.

Wskutek ogromnych strat, jakie poniosła **gwardya rosyjska** nad Stochodem, został szef gwardyi, generał Bezobrazow usunięty ze swego stanowiska.

Minister oświaty w Rosyi **Ignatiew** podał się do dymisyi. Powodem dymisyi miało być zarządzenie Stuermera, odraczające rok szkolny, o którem Ignatiew nie wiedział.

Grecya na rozdrożu.

Sytuacya w Grecyi w dalszym ciągu pozostaje niejasną.

Jak się zdaje dymisya **Zajmisa** stała się faktem dokonanym, tak przynajmniej donoszą „Temps" francuski oraz włoski „Corriere della Sera"; ten ostatni rzekomo na podstawie oświadczeń greckiej ambasady w Londynie. Kto obejmie spadek po Zajmisie — niewiadomo. Havas oświadcza, iż król zwrócił się do **Dimitrikopolosa** (podobno zwolennika przyspieszenia decyzyi greckiej na rzecz koalicyi), i że Dimitrikopolos zasadniczo propozycyę przyjął. Dimitrikopolos ma być przewódcą „neo-ententystów", zajmujących stanowisko pośrednie pomiędzy Gunarisem a Venizelosem.

Nie brak jednak i innych, mniej zresztą prawdopodobnych doniesień, według niektórych król Konstanty chce nawet powołać Skuludisa.

W każdym razie sprawa zbrojnego przystąpienia Grecyi do koalicyi pozostaje jeszcze w zawieszeniu. **Włoskie dzienniki** („Idea Nazionale") nawet żądają, aby bynajmniej nie starano się o zbrojną pomoc Grecyi, która żadnej korzyści nie przyniesie, natomiast może spowodować nowe konflikty ze względu na Epir. Amsterdamski korespondent „Vos. Ztg." także z Londynu donosi, że grecka mobilizacya wzbudza tam nieufność, a to dlatego, że większość **greckiej** armii stoi po stronie króla.

Istotnie, coraz bardziej mnożą się oznaki niechęci armii współdziałania z koalicyą. Dobitnym jej wyrazem było przewiezienie całego korpusu greckiego (z Kavali) do Niemiec — na własną jego prośbę. Ten niebywały fakt zapewne wywarł ogromne wrażenie.

Poza tem nie brak innych faktów, charakteryzujących nastrój armii. Z **Dramy** np. donosi korespondent „Berl. Tageblattu", że ludność odbyła wielkie zgromadzenie, obiecując królowi bezwzględne posłuszeństwo; oficerowie z Dramy postanowili zawiadomić telegraficznie króla o gotowości usłuchania każdego jego rozkazu.

Co więcej, nawet nadchodzące z **Salonik** wiadomości stwierdzają, że bunt tamtejszych greckich wojsk (częściowy) odbył się przy bardzo nielicznym udziale oficerów. Według „Voss. Ztg", tylko 16 oficerów przeszło na stronę koalicyi (razem z komendantem). Grecy żołnierze łamali swe karabiny; oficerów wojska koalicyjne zabrały jako jeńców i wypuściły na wolność dopiero w Pireusie.

Łatwo zrozumieć, iż przy takiem usposobieniu w armii niełatwo będzie — wbrew królowi — spowodować zbrojne wystąpienie Grecyi. Korespondenci stwierdzają także, że zwycięstwa Mackensena w Dobrudży również wywarły wielkie wrażenie.

Co do usposobienia **szerokich kół ludności**, brak dokładnych wiadomości. Korespondent „B. Tageblattu" zapewnia, że cztery piąte ludu greckiego wierne są królowi i że rozgoryczenie przeciwko koalicyi osiągnęło ostateczną granicę.

Istotnie koalicya i jej agenci rządzą się w Grecyi, jak w podbitym kraju. Ostatnio nadchodzą zdumiewające szczegóły o **formalnem polowaniu na ludzi**, zorganizowanem przez agentów koalicyi (przeważnie małoazyatyckich klientów Venizelosa). Chodziło o aresztowanie osób, usposobionych antykoalicyjnie — jako „szpiegów czwórprzymierza". Wpadano do mieszkań, kradziono i plądrowano. Przyszło do zbrojnych starć. Gdy np. w Atenach agenci próbowali przeniknąć do mieszkania pułkownika Oxadakylosa, uzbrojeni rezerwiści zaczęli bronić mieszkania i zastrzelili trzech agentów.

Anarchia rośnie... Koalicya pono już sama chce objąć ster rządów i sprowadziła („Voss. Ztg") już **tysiące własnych urzędników do Grecyi.**

Położenie zawikłane i trudne. Niewiadomo, co pocznie król Konstanty wobec tego wszystkiego.

Z kotła bałkańskiego.

Pierwsze spotkanie Rosyan z Bułgarami.

„Pester Lloyd" donosi z Sofii: Ciekawem było pierwsze spotkanie między rosyjskiemi a bułgarskiemi wojskami. Żołnierze rosyjscy zaczęli powiewać chorągwią bułgarską i wołając **„bratuszki!"**, wzywali Bułgarów do poddania się. Jednocześnie **muzyka wojskowa rosyjską zagrała narodowy hymn bułgarski „Szumi Marica".**

Wojska bułgarskie odpowiedziały na to przyjęcie **gwałtownym atakiem na bagnety**, który od rzucił Rosyan daleko. Rosyanie ponieśli ogromne straty. Pole bitwy pod Dobriczem pokryte było trupami rosyjskimi. Zginął jeden z brygadyerów rosyjskich, a jeden z pułkowników dostał się do niewoli.

Wartość bojowa żołnierzy rumuńskich.

Wojskowe koła w Sofii w następujący sposób oceniają wartość żołnierzy rumuńskich: Wyekwipowanie i organizacya Rumunów jest daleko lepsza, niż w drugiej wojnie bałkańskie, lecz **biją się oni źle;** silniejszy ogień wywołuje zamieszanie, a ataki na bagnety panikę. W przeciwieństwie do Rumunów żołnierze bułgarscy stoją bardzo wysoko pod każdym względem.

KRONIKA.

Kraków, piątek 15 września.

Z Koła polskiego. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą, że dr Leo, jako przewodniczący komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych, zaprosił członków tej komisyi na posiedzenie dnia 20 bm. o godz. 9 rano w biurze prezesa Koła w Wiedniu.

Cukier w Krakowie. Mizerya cukrowa w Krakowie nieco się zmniejszyła, ale nie ustała, jeszcze tysiące osób czeka z kartami na zaopatrzenie się w powyższy artykuł. Od wczesnego rana ogromny tłum oblega sklep p. Suskiego, również liczne szeregi par czekają przed firmą Meinla na kawę. Z biura rozdzielczego — jak komunikuje magistrat — otrzymali dzisiaj cukier: Szymon Laufer, Mały Rynek (4000 klg.) i rozpocznie sprzedaż dzisiaj popołudniu, nadto Fr. Stricker, Wielopole 1. 22 i Laufer Kirsch, ul. Długa 25. Mimo rzekomej kontroli nad biurem rozdzielczem, wielcy agenci dalej uprawiają podział cukru jednostronnie. W śródmieściu wszyscy kupcy powinni być zaopatrzeni w cukier.

Żadne konferencye i liczne uchwały tejże nic nie pomogą, jeśli w **praktyce** władze aprowizacyjne nie dopilnują podziału cukru. **Najwyższy już czas skończyć z tem rozwydrzeniem lichwiarskiem!**

Karty tłuszczowe. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych oznaczyło ilość tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych, którą może pobrać jedna osoba w ciągu tygodnia na podstawie urzędowych kart, jak następuje: **Ogólna ilość** spożycia 120 gramów produktów tłuszczowych lub olejów jadalnych, względnie 144 gramów tłuszczów surowych. — Ilość spożycia dla osób fizycznie **ciężko pracujących** 150 gramów produktów tłuszczowych lub olejów jadalnych, względnie 180 gramów tłuszczów surowych. Przez osoby fizycznie ciężko pracujące należy rozumieć te osoby, które są uprawnione do poboru zwiększonej racyi spożycia produktów młynarskich.

C. k. Namiestnictwo galicyjskie ogłasza rozporządzenie w sprawie uregulowania obrotu tłuszczami surowymi, produktami tłuszczowymi i olejami jadalnymi. Czytamy: **Od dnia 17 września b. r.** wolno w miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych i przemysłowych Galicyi wydawać za odpłatą tłuszcze surowe, produkty tłuszczowe i oleje jadalne konsumentom **tylko za okazaniem ważnej karty** dla kontroli spożycia tłuszczów i za odłączeniem ważnych, na dany tydzień odcinków karty, w ilości odpowiadającej żądanej ilości tłuszczów.

Z targu krakowskiego. Na ogół targ dzisiejszy odznaczał się dużym dowozem pewnych artykułów spożywczych, mianowicie dowieziono ogromną ilość owoców, jabłek, gruszek i śliwek, następnie jarzyn, wreszcie drobiu.

Nowością na dzisiejszym targu były na placu Szczepańskim ryby, sprzedawane przez włościan z Królestwa Polskiego. Były to drobne karasie i karpie, ceny jednak były wygórowane, za jedną bowiem małą sztukę żądano 60 h i więcej.

Dowóz ziemniaków ustał prawie zupełnie. Ceny taryfy maksymalnej, którą zresztą podwyższono na 1 K 40 h za miarkę, nikt nie przestrzegał.

W taryfie maksymalnej oznaczono obecnie cenę jaj na 20 h za sztukę, na targu jednak płacono co najmniej po 22 h, a i tak trudno je było nabyć. O ile chodzi o nabiał i ziemniaki, to targ dzisiejszy w zupełności nie dopisał.

Ulgi dla amatorów piwa. Wskutek ponownego rozporządzenia ministeryalnego w sprawie uregulowania sprzedarzy piwa, od dnia wczorajszego rozpoczęto w restauracyach krakowskich sprzedawać w oznaczonych godzinach jednej osobie po dwie „bomby" piwa. W kołach zwolenników tego trunku panuje z tego powodu ogromna radość.

Polski dramat filmowy. Donosiliśmy niedawno, że autor, piszący pod pseudonimem dr Bora, który pierwszy czasu tej wojny uskutecznił udatne zdjęcia walk legionowych, napisał dramat filmowy polski p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła". Wykonaniu użyczył N. K. N. swego poparcia, uznając, że film stawia żywo przed oczy sceny z działalności polskich Legionów i wiąże je w prawdziwie artystyczną całość dramatu. Firma filmowa „Flora" nabyła rzeczony utwór i niebawem zjedzie do Krakowa do Krakowa generay dyrektor tego towarzystwa wraz z operatorami i reżyzerami. Po ukończeniu zdjęć w Krakowie uda się zespół artystów i wykonawców w tymże samym celu do Zakopanego, a następnie do Krzeszowic do zamku hr. Potockiej Towarzystwo „Flora" pragnie zaangażować w w jaknajszerszej mierze artystyczne siły polskie, nie pomijając żadnego głośnego nazwiska i w celu uzyskania przeglądu osób mogących współdziałać, rozesłało do wszystkich dyrekcyi teatrów polskich okólnik z prośbą o podanie nazwisk wybitnych artystów i artystek polskich.

Wymieniona firma przeznaczyła znaczną część czystego zysku z przedsiębiorstwa do dyspozycyi N. K. N. na cele opieki wojennej Legionów polskich.

Jednoroczniacy. Urzędownie ogłaszają w sprawie egzaminów uzupełniających dla uzyskania prawa jednorocznej służby podczas wojny. Egzamina uzupełniające w czasie wojny odbywać się będą **co miesiąc,** z wyjątkiem września, w wyznaczonych szkołach kadeckich i wyższych wojskowych szkołach realnych, między innemi w Krakowie. Egzamina rozpoczynają się w drugi poniedziałe kkażdego miesiąca i trwają dwa dni. Podania o dopuszczenie należy wnosić do tych komend wojskowych, w których okręgu kandydat stale przebywa, a jeśli pełni już służbę wojskową, to do swej przełożonej władzy. Komendy wojskowe we Lwowie, Przemyślu i Mor. Ostrawie przesyłają wniesione podania do komendy wojskowej w Krakowie. Dla egzaminów składanych w języku polskim, wyznacza się komisyę egzaminacyjną w Krakowie. Kandydaci, służący wojskowo, otrzymują na czas egzaminu 3 dni urlopu, nie licząc czasu na podróż.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Kawiarenka".
Sobota: „Dramat Kaliny".
Niedziela po południu: „Wyspa Amora"; wieczór: „Dramat Kaliny".
Poniedziałek: „Ciocia z Honfleur" (ceny popularne).
Wtorek: „Dramat Kaliny".
Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia" (ceny popularne).

Niemiecki socyalny demokrata o kwestyi polskiej.

Dr K. Renner: „Oesterreichs Erneuerung. III. Band.

II.

(Dokończenie).

Marks i Engels o Królestwie jako posterunku rosyjskim. — Rola proletaryatu polskiego i polskiej socyalnej demokracyi. — Niemcy a Polacy.

Renner dobitnie podkreśla to wielkie znaczenie, jakie pod względem militarnym ma Królestwo dla Rosyi — jako brama wpadowa do Europy centralnej. Z tego też powodu jest żywotnym interesem państw centralnych zepchnięcie caratu na wschód przez odebranie mu Królestwa.

Te argumenty Rennera przytoczyliśmy w poprzednim numerze. W późniejszych swych artykułach Renner analizuje, jak do tejże kwestyi odnosili się wielcy nauczyciele socyalizmu (Engels i Marks). Wogóle — powiada — po wojnie jednym z najciekawszych przedmiotów badań będzie ustalenie, jakie stanowisko zajmowali nasi nauczyciele wobec problemów polityki zagranicznej, wobec zawikłań międzypaństwowych.

Autor przypomina, że **Marks** w roku 1860 w swym „Herr Vogt" pisze o znaczeniu Królestwa, iż gdy Rosya traktatami z roku 1815 zaanektowała największą część właściwej Polski, otrzymała ona tak wysunięte ku zachodowi stanowisko, wsunęła się klinem nietylko pomiędzy Austryę i Prusy, lecz także pomiędzy wschodnie Prusy i Śląsk w taki sposób, że już ówczas pruscy oficerowie (np. Gneitenau) wskazywał na nieznośność takich stosunków granicznych wobec silnego sąsiada. Lecz gdy zduszenie Polski w r. 1831 oddało Rosyi te obszary na łaskę i niełaskę, ujawnił się prawdziwy sens podziału Polski. Fortece, zbudowane w wielkim stylu (Warszawa, Dęblin, Modlin) miały rzekomo służyć celom ujarzmienia Królestwa. Rzeczywistem jednak przeznaczeniem fortec było zupełne strategiczne opanowanie obszaru Wisły, utworzenie podstawy dla ataku na północ, południe i zachód. — **To ufortyfikowane stanowisko** — powiada Marks — **zagraża Niemcom więcej, niż wszystkie francuskie fortece razem wzięte**, i to właśnie z chwilą, gdy skończy się narodowy opór Polaków i Rosya będzie rozporządzała siłą bojową Polaków, jak swoją własną.

Tyle Marks. Dalej Renner przypomina opinię **Engelsa**, który w swych artykułach, przygotowujących genewski kongres starej Międzynarodówki, pisał, że Austrya sprzeciwiała się rozbiorowi Polski, gdyż Polska była naturalnym sojusznikiem Austryi przeciw Rosyi.

Nasi nauczyciele — stwierdza nasz autor — niezliczoną ilość razy analizowali to, co teraz stało się na wschodzie, to znaczy rozbicie Rosyi i odebranie Królestwa. Widzieli w tem tak dla Niemiec, jak dla narodów Austro-Węgier konieczność historyczną i **czyn oswobodzicielski**. Oswobodzenie bowiem Polaków od Rosyan jest nie tylko oswobodzeniem Polaków, lecz przedewszystkiem oswobodzeniem **wszystkich narodów centralnej Europy** od zawsze gotowej groźby wojennej i poniżającego wpływu politycznego na państwa postępowe, ze strony militarnie podbitych lecz kulturalnie nisko stojących olbrzymich mas ludowych.

W porażce Rosyi widzi Renner nie tylko usunięcie zagrożenia Europy, lecz także **zysk samej Rosyi**, która może zwrócić się do zadań wewnętrznych, do swego podniesienia się kulturalnego.

Wspomina jeszcze Renner słowa Engelsa (w przedmowie do polskiego wydania „Manifestu Komunistycznego"), że rozwój proletaryatu polskiego jest gwarancyą odbudowania Polski. Wobec bankructwa szlachty i obojętności burżuazyi, może oswobodzenie Polski być zrealizowane tylko przez proletaryat polski. Nie zupełnie ziściły się te słowa Engelsa, powiada nasz autor, jednak były one proroczemi. „Albowiem w dziele zjednoczenia i podniesienia kraju **ma polska socyalna demokracya przeważną zasługę**. Nie bez wahań i cierpień podnosi się zawsze naród z politycznego podziału i poszarpania. Ażeby je przyzwyczaić potrzebną będzie przedewszystkiem energia i celowa akcya proletaryatu.

Cokolwiek przyjdzie, austryacki proletaryat wita swych polskich towarzyszy na nowych drogach i w nowem Kole z najserdeczniejszem współczuciem.

W artykule, pisanym po znanej mowie kanclerza w jesieni 1915, w której nazwał Polaków „zaprzyjaźnionym narodem" (*verbündete Nation*) Renner w ślad za prof. Schäferem wykazuje na licznych przykładach historycznych, iż nie jest prawdą znane twierdzenie, jakoby Niemcy i Polacy byli historycznymi, natomiast „prawdą jest, że Niemcy z żadnym ze swych sąsiadów w ciągu całego szeregu stuleci nie miały tak mało wrogich starć, jak właśnie z Polakami" (Schäfer). Przy tej sposobności Renner (za Schäferem) przypomina, że to państwo pruskie znajduje się od czasu podziałów w nieprzyjaznych stosunkach z Polakami, zaś naród niemiecki dopiero od czasu utworzenia cesarstwa stał się (i to zachodzi jeszcze kwestya, czy się stał) spadkobiercą pruskiej polityki. — Wszak przedtem marzył o oswobodzeniu Polski. Co się tyczy podziałów, to Schäfer stwierdza, że to Rosya zmusiła dwa inne mocarstwa do podziałów.

Tak stara się autor w szeregu artykułów obudzić w swych niemieckich czytelnikach zrozumienia dla reakcyjnej roli Rosyi, dla konieczności militarnego osłabienia tejże, dla odrębności Polski i potrzeb jej rozwoju. Stara się, jak widzieliśmy, uzasadnić potrzebę przyjaznych stosunków niemiecko-polskich **„na zasadzie obustronnego szacunku i obustronnej autonomii"**. Jednak w artykułach, zebranych pod wspólnym tytułem „Polacy i my", nie znajdujemy jasnego wypowiedzenia się co do przyszłego politycznego ustroju Polski. Na str. 30, wzywając do ścisłego porozumienia się pomiędzy Niemcami i Polakami, Polakami i Austro-Węgrami, powiada, że te ludy „mają wspólnie załatwiać to, co ma pozostać trwale wspólnem dla nich i obszar gospodarczy, obrona, zagraniczna reprezentacya". Być może chwila (wrzesień 1915), lub cele artykułu lub inne warunki nie pozwoliły tu autorowi sprecyzować swe stanowisko.

Książka utalentowanego publicysty socyalistycznego zasługuje na uwagę naszych czytelników.

Sześć „największych" partyj

Uchwały wiecu, zwołanego w Warszawie z inicyatywy „Klubu państwowców polskich", nie dają spać politykom z redakcyj krakowskich. Raz po raz sypią się artykuły i notatki, omawiające tę uchwałę, napadające na nią lub starające się zdyskredytować tak ją, jak i jej autorów. Obecnie zamieszcza się „protest" warszawskich grup prawicowych przeciwko uchwale wiecu Filharmonii. Protest ten jest nielada gratką dla „Głosu Narodu" i jego zwolenników, gdyż nieświadoma rzeczywistego stanu publiczność galicyjska może wziąć za dobrą monetę zapewnienie, iż ma się tu do czynienia istotnie z protestem „sześciu największych partyj". — Warto więc bliżej przyjrzeć się charakterowi i „wielkości" tych sześciu partyj: narodowo-demokratycznej, narodowej, polityki realnej, polskiej partyi postępowej, zjednoczenia narodowego i zjednoczenia postępowego.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że wszystkie te „stronnictwa" należą do jednego ugrupowania, którego wspólną platformą jest najzupełniejsza bierność polityczna, zastępująca u niektórych z nich dawną oryentacyę moskalofilską. Z pomiędzy wszystkich tych „stronnictw" tylko dwa obecnie posiadają poważne znaczenie i reprezentują rzeczywiście czynniki wpływowe. Są to: stronnictwo narodowe i stronnictwo polityki realnej. Stronnictwo narodowe, noszące popularną nazwę „Marlszczyków" od nazwiska jego założyciela Marylskiego, który utworzył tę grupę jako ostatnią z licznych secesyj z narodowej demokracyi, posiada znaczne wpływy, opanowując Komitety Ratunkowe i rozmaite instytucye społeczne. Stronnictwo polityki realnej jest reprezentacyą największej posiadłości ziemskiej i polityki ultra-konserwatywnej. Obydwie te partye reprezentują w gruncie rzeczy żywioły jeśli nie identyczne, to bardzo pokrewne. Protest tych dwóch stronnictw przeciwko uchwale antyrosyjskiej nie świadczy o niczem innem, jak tylko o tem, że grupa społeczna, posiadająca bardzo znaczne majątki ziemskie po tamtej stronie frontu bojowego, nie chce się angażować wystąpieniem o cechach wybitnie antyrosyjskich. Protest tych dwóch grup jest zupełnie zrozumiały.

Jeśli przejdziemy teraz do reszty owych „największych" stronnictw, to przedewszystkiem spotkamy się zniedobitkami Dmowszczyzny, narodowymi demokratami, którzy obecnie w Królestwie, po ucieczce ich przywódców z Moskalami, nie rozporządzają poważniejszą organizacyą i w każdym razie do „największych" stronnictw zaliczani być nie mogą. Obydwa pseudopostępowe „stronnictwa" — Polska partya postępowa i Zjednoczenie postępowe mogą się łatwo zmieścić w całości w skromnym gabinecie redaktora pierwszego lepszego dziennika, przyczem pozostanie w nim dość miejsca na umieszczenie jeszcze dwóch takich samych „największych" stronnictw. Co do „Zjednoczenia narodowego", to „Głos Narodu" zapewne byłby w kłopocie, gdyby mu kazano scharakteryzować to „największe" stronnictwo. Rzeczywiście niewiadomo, z kim się ma tu do czynienia. Pod firmą „Zjednoczenia narodowego" występowała dawniej tak zwana „secesya", która obecnie tworzy Ligę Państwowości Polskiej — stronnictwo wybitnie antyrosyjskie i Legionowe, stojące na gruncie programu N. K. N. Poza tem pod firmą Zjednoczenia narodowego występowała grupka moskalofilów w jednym z większych ośrodków prowincyonalnych Królestwa. Zapewne więc mamy tu do czynienia z protestem tej grupki.

Tak się więc przedstawia owych „sześć największych partyj", przeciwstawianych w „Głosie Narodu" i pokrewnych mu pismach opini wybitnie antyrosyjskiej grup i partyj politycznych, skupiających się w Centralnym Komitecie Narodowym oraz wtakich organizacyach jak Liga Państwowości Polskiej i Klub państwowców polskich.

Z sejmu węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przejściem do porządku dziennego poseł Ugron użalał się, że uchodźców siedmiogrodzkich, którzy zostali uznani swego czasu przy przeglądzie za niezdolnych do armii, teraz w Budapeszcie powołuje się do świadczeń wojennych, chociaż fizycznie nie nadają się do tego i troszczyć się muszą o swoje rodziny. Pod nieobecność ministra honwedów oświadcza hr. Tisza, że chodzi w tym wypadku o nietaktowność podrzędnych organów, o ile wywody mowcy odpowiadają prawdzie.

Hr. Battyanyi o kwestyi polskiej.

Hr. Teodor **Battyanyi** (partya Karolyiego) oświadcza się **przeciw zjednoczeniu gospodarczemu środkowej Europy**, ponieważ w Austryi te koła, które pragną tego zjednoczenia, dążą równocześnie do długiego terminu ugody z Węgrami. Mowca uzasadnia potem swoje osobiste stanowisko w kwestyach polityki zagranicznej. Chociaż szanuje przekonania tych, którzy widzieli w trójprzymierzu zbawienie, to jednak zawsze ze względów narodowych żywił **obawy przed pangermanistycznemi dążeniami** i przed „parciem na wschód". **Mowca zajmuje się kwestyą polską, daje wyraz sympatyi dla polskiego narodu bratniego, protestuje przeciw podziałowi Polski i pragnie, by stworzono fakt dokonany, któryby nie mógł by czmieniony, jakikolwiek obrót wziąłaby wojna. Domaga się rozwinięcia życia narodowego i państwowego polskiego.** Następnie wylicza błędy ministra spraw zagranicznych i kierownictwa armii, domaga się **usunięcia ministra spraw zagranicznych**, ministra wojny i prezydenta ministrów, który stracili zaufanie. Na tem dyskusyę przerwano; następne posiedzenie jutro.

Komunikat niemiecki.

Zajęcie Kawalli przez Bułgarów.

Berlin, 15 września.

Urzędowo donoszą 14 września:

Zachodni teren wojenny: Front wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: W bitwie po obu stronach Sommy walka artyleryi o największej gwałtowności. Ponowne silne nieprzyjacielskie ataki między Ginchy a Sommą i na wielu miejscach na południe od rzeki zostały krwawo odparte. W kontratakach zyskaliśmy częściowo na obszarze.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Na prawo od Mozy, wśród bardzo żywej od czasu do czasu czynności ogniowej, w odcinku Thiaumont—las Chapitre rozwinęły się walki piechoty na zachód od wąwozu Souville.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Położenie niezmienione.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach nie powiodła się rosyjska próba uderzenia na Capul. Na wschód od Capula walczy się jeszcze. W Siedmiogrodzie nie było żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Południowo-wschodni teren wojenny: Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: W Dobrudży wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie posuwają się w dalszym pochodzie naprzód wśród zwycięskich walk.

Front macedoński: Wzmożona czynność bojowa z obu stron jeziora Ostrowo, na froncie Mogleny i na wschód Wardaru.

Na północ od Cegańskiej Planiny, jako też koło Kukuruz i Kowil odparto ponowne silniejsze nieprzyjacielskie ataki.

Kawallę obsadziły wojska bułgarskie.

Generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya Krakowa. W sali obrad magistratu odbyło się w środę posiedzenie komisyi Rady m. Krakowa.

Przewodniczący złożył wyczerpujące sprawozdanie ze stanu aprowizacyi.

Cukru wprawdzie jeszcze brakuje, ale brak ten jest tylko przejściowy, gdyż Kraków z powiatami ma otrzymać za sierpień 24 wagony cukru, a na wrzesień 50 wagonów. Dalej ma magistrat decydujący wpływ i kontrolę nad dostawą cukru, który **będzie obecnie równomiernie rozdzielany** między poszczególne dzielnice miasta, a nadto będą w dziennikach notatki, w którym sklepie można cukier nabyć aby ludność nadaremnie za nim nie chodziła. W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono, aby prócz rezerwy, jaką gmina posiada, sklepy miejskie otrzymywały stale karty poboru, na podstawie których mogłyby jak każde inne sklepy otrzymywać cukier od grosistów, a następnie sprzedawać go konsumentom.

W sprawie **ziemniaków** stwierdzono, że brak ziemniaków wywołała za niska cena maksymalna. Gmina, chcąc przynajmniej częściowo zaradzić temu brakowi, zakupiła pewną ilość ziemniaków na użytek ludności, płacąc za nie powyżej taryfy maksymalnej. W przyszłości **nie grozi brak ziemniaków,** gdyż obrót ich będzie wolny, a nadto władze wojskowe na terenie okupowanym Królestwa zezwoliły na wywóz ziemniaków wyjątkowo tylko do Krakowa furmankami.

Dostawa **mąki** zmniejszyła się w ostatnich czasach, a gmina posiada **tylko nie wielkie jej zapasy.** Również pogorszyła się dostawa jaj z powodu wywozu ich przez agentów na zach.

Kontrakty o dostawę **mleka** dla Krakowa z Królestwa Polskiego kończą się w dniu 1 października b. r. Gmina czyni zatem zabiegi o przedłużenie tych kontraktów.

Masła także niema zbyt wiele. Zwrócono się do general-gubernatorstwa w Lublinie, aby zezwolono na wywóz pewnej ilości masła z powiatów granicznych wyłącznie na użytek ludności krakowskiej.

Uchwalono przedłożone wnioski, aby gmina zaopatrzyła się o ile możności w jak największą ilość ziemniaków, kaszy jęczmiennej, jaglanej, fasoli i t. d., a nadto, by zajęła się sprawą marmolady, zwłaszcza celem rozprzedaży jej uboższej ludności.

Sprzedaż masła w Krakowie. Towarzystwo mleczarskie, które otrzymało wyłączny przywilej sprzedawania masła na cały Kraków, utrzymuje tylko jeden zaledwie lokal przy placu Szczepańskim. Wskutek tego codziennie setki ludzi całemi godzinami muszą w rzędach wyczekiwać nieraz wśród deszczu, by otrzymać jedną czwartą kilograma masła. Dlaczego Towarzystwo nie otworzyło kilku lokali w rozmaitych częściach miasta, lub ewentualnie nie rozdaje masła celem rozsprzedaży między kupców, zrozumieć trudno.

Kurs muzyczny przy Uniwersytecie ludowym przyjmuje uczniów na lekcye śpiewu choralnego i gry na skrzypcach do dnia 16 września włącznie. W dniu tym wszyscy zapisani zgłoszą się o godz. 3 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Dunajewskiego 7, I. p.

„Dramat Kaliny“. W sobotę wznawia teatr miejski głośną przed laty kilkunastu komedyosatyrę Zygmunta Kaweckiego. „Dramat Kaliny“, był senzacyą ówczesnego repertuaru, odbywając od swej lwowskiej premiery (1902) tryumfalny pochód przez wszystkie sceny nasze. Kawecki oświetlił jaskrawo w swej komedyi kabotyństwo twórców i pseudo-twórców, obrazując wnętrze kabotyna Kaliny i jego satelitów.

Kursa literackie, prowadzone przy Instytucie muzycznym, rozpoczynają 1 października drugi rok pracy. W roku bieżącym epoka nowożytna będzie głównym przed miotem kursów. Nowoczesna literatura obca i polska, sztuka epoki odrodzenia, muzyka nowsza, bieżąca krytyka teatralna z uwzględnieniem premier w teatrze krakowskim, technika sceny i nauka gry aktorskiej — oto program kursów na rok 1916—1917. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu muz. codziennie od 1 i 4—6, ul. św. Anny l. 2.

Pułkownik Januszajtis w Warszawie. Czytamy w pismach warszawskich: W dniu 10 bm. w godzinach wieczornych w Klubie literacko-naukowym podejmowano pułkownika Januszajtisa, dowódcę drugiej brygady Legionów polskich.

Informacye dla pragnących korespondować z rodzinami w Rosyi. Dotąd jeszcze znaczna część publiczności zdaje się nie wiedzieć, jak najłatwiej i najprościej korespondować z rodakami w Rosyi. W Sztokholmie istnieją oddawna dwie instytucye, pośredniczące w korespondencyi pomiędzy Polakami w obu zaborach i okupacyach o Polakami w Rosyi: a) **Komitet Polski,** Vallingatam 28, b) **Oddział Polski** przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, Hotel Continental. Można wprost przesyłać swe listy do jednej z wymienionych instytucyj, nawet gdyby miejsce adresatów w Rosyi nie było wiadome, gdyż zapomocą Rady Zjazdów i jej organizacyi, wreszcie dzienników polskich w Rosyi, adresy odnaleźć się udaje.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka Czardasza“.
Sobota: „Księżniczka Czardasza“.
Niedziela po południu: „Wicek i Wacek“; wieczorem: „Piękna Marsylianka“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).